

Bieszczady i Pieniny

Bieszczady, leżące na południowo-wschodnim krańcu Polski, jeszcze niedawno nazywane były „polskim Dzikim Zachodem”. Co prawda jeszcze i dzisiaj możemy znaleźć tu wiele dzikich i trudno dostępnych zakątków, ale cywilizacja szybko wkracza w te piękne strony. Jest coraz więcej szlaków turystycznych, przybywa domów wypoczynkowych i gospodarstw agroturystycznych. Spotkamy tam rozległe połoniny i niskie góry, porośnięte wiekowymi lasami. Zupełnie inny charakter mają znajdujące się w pobliżu wapienne Pieniny. Tutaj góry mają wyraźne, ostre szczyty, świecące z daleka białymi ścianami.

Film z mojej podróży w te strony pokażę w dniu 18 listopada 2015 r.

Po drodze w Bieszczady wstąpiłem do **Krasiczyna**, aby zobaczyć pięknie odnowiony pałac Krasickich z XVI w., wybudowany w kształcie czworoboku, z czterema basztami: Boską, Papieską, Królewską i Szlachecką. Następnie pojechałem do **Komańczy**, gdzie zwiedziłem klasztor Sióstr Najświętszej Rodziny z Nazaretu, w którym jest izba pamięci prymasa Stefana Wyszyńskiego w miejscu Jego odosobnienia w latach 1953-56. Kolejne przystanki to **przełęcz Wyżne**, skąd zobaczymy panoramę Bieszczad, osadę w **Cisnej**, piękny, zabytkowy kościółek w **Czarnej** i cerkiew w **Równi**. Na koniec zwiedzania Bieszczad, zobaczymy tamę na **Solinie** i odbędziemy rejs po zalewie zwanym Bieszczadzkiem Morzem.

Jadąc w Pieniny zatrzymałem się w **Starym Sączu**, gdzie odwiedziłem zabytkowy klasztor Klarysek. Stamtąd szybko już do **Starych Smokowców**, aby korzystając z pięknej pogody odbyć spływ dżubankami po

Dunajcu do Szczawnicy. W czasie spływu zobaczymy miejsce, w którym według legendy Janosik przeskoczył rzekę, uciekając przed żołnierzami, a także piękne szczyty Pienin: Trzy Korony, Sokolicę i inne. W **Szczawnicy** przejdziemy się wzdłuż znanego **wąwozu Homole** i zwiedzimy centrum Szczawnicy. Dalej pojedziemy zwiedzać ruiny zamku na **Czorsztynie**, gdzie z wysokiego tarasu widokowego zobaczymy cały zalew czorsztyński i zamek Nidzica po drugiej stronie jeziora. Odbędziemy też rejs po zalewie statkiem spacerowym, oglądając okolicę i obydwie zamki od strony zalewu. Po rejsie zwiedzimy wnętrza zamku w **Nidzicy** i przejdziemy się po zaporze. W powrotnej drodze do Lublina zobaczymy jeszcze zabytkowy, modrzewiowy kościół w **Dębnie** wybudowany w XV w.

Zapraszam
Krzysztof Baranowski



Dom Kultury
Lubelskiej Spółdzielni Mieszkaniowej



Opowieści podróżnicze Krzysztofa Baranowskiego

Bieszczady i Pieniny



Spotkanie odbędzie się
w środę 18 listopada 2015 r. o godz. 17.00
w sali widowiskowej Domu Kultury LSM
w Lublinie, ul. K. Wallenroda 4a, tel. 81 743 48 29
www.domkulturyism.pl
Wstęp wolny



Jestem magistrem inżynierem budownictwa lądowego. Pochodzę z Piotrkowa Trybunalskiego, miasta, w którym przez kilkaset lat odbywały się sądy trybunalskie, przeniesione następnie do Lublina. Ja - podobnie - po studiach przeprowadziłem się do Lublina i pracowałem w kilku przedsiębiorstwach budowlanych na kierowniczych stanowiskach, aż do emerytury. Nie traktowałem dnia przejścia w stan spoczynku jako etapu zagrzebania się w domowych pieleszach, z kaptami na nogach i herbatką przed telewizorem. Wprost przeciwnie, mając teraz więcej wolnego czasu, postanowiłem zrealizować wiele spraw dotąd odkładanych na później. Przez cały okres pracy zawodowej, i obecnie, byłem i jestem bardzo aktywny w pracach społecznych na rzecz Lubelskiej Spółdzielni Mieszkaniowej, w której mieszkam, oraz na rzecz Polskiego Związku Inżynierów i Techników Budownictwa, którego jestem członkiem. Od wielu lat pielęgnuję również moje najważniejsze hobby – zwiedzanie Polski, Europy i świata w rodzinnym gronie. Emerytura dała mi większe możliwości poświęcenia się podróżom. A podróże realizuję na kilka sposo-

bów, z których wcześniej preferowałem indywidualny wyjazd z namiotem na camping, obecnie wyjeżdżamy na zorganizowane wycieczki z biurem podróży. Zwiedziłem z rodziną prawie wszystkie kraje europejskie, niektóre afrykańskie i azjatyckie. Byłem na zboczu Mont Blanc, zaglądałem do krateru Wezuwiusza, pływałem statkiem po Bajkale, grałem w kasynie w Monte Carlo i Macao, chodziłem po Murze Chińskim i modliłem się w Jerozolimie. Z każdego wyjazdu przywożę film, zdjęcia, a przede wszystkim mnóstwo niezapomnianych wrażeń, którymi dzielę się z przyjaciółmi podczas spotkań w długie zimowe wieczory. Niektóre z najciekawszych wspomnień spisuję w formie reportaży, z myślą o ich wydrukowaniu. Ale mimo tylu pięknych rzeczy na świecie, to uważam, że Polska jest piękna, a najpiękniejsza jest Lubelszczyzna. Nasze jeziora, grzybowe lasy i zabytkowe miasta, odpowiednio zagospodarowane i wypromowane, skutecznie konkurują mogą z innymi perłami turystycznymi w świecie. I wierzę mi Państwo, że na emeryturze nie mam czasu się nudzić.

Krzysztof Baranowski



Dom Kultury
Lubelskiej Spółdzielni Mieszkaniowej



Opowieści podróżnicze Krzysztofa Baranowskiego

Bieszczady i Pieniny

